



## SZUKAMY CIĄGU DALSZEGO

TOMASZ  
GAWIŃSKI

Aktorka, kaskaderka, piosenkarka i artystka kabaretowa. Zaczynała od filmu. Potem była estrada i występ na festiwalu w Opolu. Dzięki piosence „Noc z Renatą” stała się popularna. Wystąpiła w kilku filmach, jednak wolała bezpośredni kontakt z publicznością. Przez wiele lat związana była z kabaretem „Pod Egidą”. Jako kaskaderka wygrywała światową rywalizację. Najważniejsza jest jednak dla niej rodzina, dlatego zrezygnowała z kariery i występuje w recitalach, prezentując piosenki z własnego repertuaru.

Jest w ciągłym biegu. – Trzeba się spieszyć, bo czas ucieka, a ja wciąż mam mnóstwo pracy. Najwięcej czasu zabiera mi dom, czyli rodzina. Mam dwie córki, co prawda dorosłe, ale to zawsze dzieci. Pracuję, żeby utrzymać rodzinę. Ostatnio występuję w projekcie **Elżbiety Jodłowskiej** „Klimakterium 2, czyli menopauzy szaf”. To teatr impresaryjny, jeździmy z tym spektaklem po całej Polsce i świecie, a na stałe gramy w stołecznym Teatrze Capitol.

Częściej pojawia się na estradzie. – Ideałem jest, kiedy śpiewa się w filharmonii, bo ma się za sobą orkiestrę, a obok znakomitych kolegów. Chciałoby się zawsze pracować w taki sposób. Jednak na ogół jest to śpiewanie w różnych miejscach. Plenery, domy kultury... Ten nasz rodzimy rynek

Renata Zarębska: wypracowałam już sobie markę i jestem polecana jak dobry hydraulik

# Repertuar jest najważniejszy

*jest różny i nierówny. Można by pracować tylko w teatrze – to bardzo szlachetny sposób uprawiania tego zawodu. Tylko że w świątyni sztuki zarobki są niewystarczające.*

Ludzie przychodzą na jej recitale nie tylko dla „Nocy z Renatą”. – *Ta piosenka, której autorką jest Agnieszka Osiecka, była rodzajem słowno-muzycznego żartu. Pierwsze wykonanie odbyło się w Kabarecie „Pod Egidą”. A że zaczęła żyć własnym życiem, na to już nie miałam wpływu.*

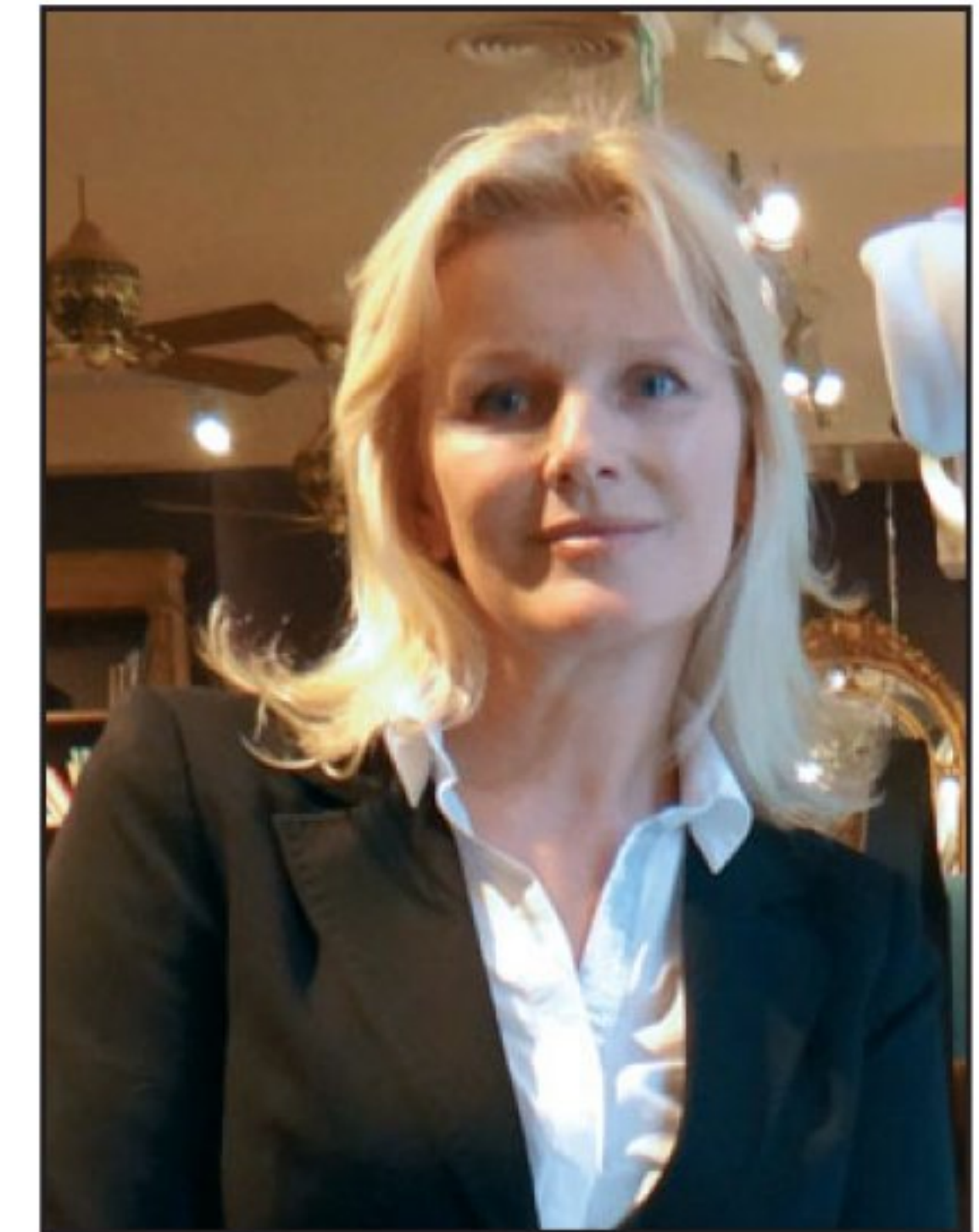
Śpiewa na dużych koncertach i imprezach zamkniętych. – *Wypracowałam już sobie markę. I jestem polecana jak dobry hydraulik. Repertuar jest dla mnie najważniejszy. Ze wszystkim, co robię na scenie, w pełni się utożsamiam. Pracuję nad tekstami, często są one mojego pomysłu, uczestniczę też w pracy nad muzyką. Moje utwory są przemyślane i dopracowane. Ważna jest tematyka. Obchodzi mnie, w jakim świecie żyję, w jakim kraju. Bardzo ważne są relacje międzyludzkie. Szukam sposobu, by ludzi łączyć, a nie dzielić, zwłaszcza, kiedy dotyczy to polityki. A jak wiadomo, to kontrowersyjny temat. Nie wkładam kija w mrowisko. Zależy mi na pewnym uświadamianiu i refleksji. I o dziwo, to się sprawdza. Ludzie chcą tego słuchać, dlatego nieprędko zejść z tej drogi.*

Urodziła się we wsi Hutki koło Częstochowy. – *Dzieciństwo i młodość spędziłam wśród lasów koło Ustronia Morskiego. To miejsce mnie ukształtowało.*

*Zawsze chciałam śpiewać. Pamiętam swój pierwszy występ przed publicznością i... ministrem rolnictwa. Niestety, trema sprawiła, że dostałam rozstroju żołądka... Potem w robieniu kariery przeszkadzały mi moja mentalność, albo niezłomny charakter. Po prostu często nie zgadzałam się na to, co mi proponowano.*

Siedemnastolatka zagrała główną rolę w filmie **Janusza Kidawy** „Jest mi lekko”. – *Reżyser, widząc, jak gram na gitarze, zmusił mnie do napisania muzyki do filmu. Tyle że w roli kompozytora był to mój pierwszy i ostatni raz. Natomiast sam film tak dalece mi się nie podobał, że postanowiłam to „odpukutować” i pójść do szkoły teatralnej. Wybrałam uczelnię w Krakowie.*

Na studiach zagrała w filmie **Janusza Zaorskiego** „Do domu” według scenariusza **Wiesława Dymnego**. Na III roku, wygrała casting na główną rolę w serialu telewizyjnym „Królewskie sny” reżyserowanym przez **Grzegorza Warchoła**. Wcieliła się w postać Sonki – królowej Zofii, ostatniej żony **Władysława Jagiełły**, którego grał **Gustaw Holoubek**. – *To było wyzwanie występować u boku tak wielkiego aktora. Grał bardzo autentycznie. Byłam dumna, że razem pracowaliśmy. Ten film już na etapie scenariusza mi się spodobał, a opinia krytyków była dla mnie łaskawa. Autor scenariusza Józef Hen uznał wręcz, że tak właśnie wyobrażał sobie tę postać. Zaliczyłam więc sukces.*



Po nim wyrzucono ją z uczelni. – *Albo rektor nie pamiętał, że pozwolił mi na zagranie w „Królewskich snach”, albo produkcja zapomniała ten fakt zgłosić. Szybko jednak przywrócono mnie w prawach studentki. Wtedy wpadłam na pomysł, żeby sprawdzić się w innej szkole teatralnej. Przeniostałam się do Warszawy i skończyłam studia. Nie bez komplikacji. Z tej uczelni też ją wyrzucili (z tego samego powodu) i znów przywrócili.*

Na studiach współpracowała z Teatrem Rozrywki w Chorzowie i Teatrem Syrena w Warszawie. Na IV roku miała przygodę z filmem zagranicznym. – *To była węgierska produkcja. Wygrałam europejski casting do głównej roli, lecz nie zagrałam.*

Zorientowałam się, że granica pomiędzy pracą, a prywatnością zbyt często jest przekraczana. Zerwałam kontrakt i z odszkodowaniem finansowym wróciłam do domu.

Wtedy pojawiła się możliwość pracy w kabarecie. – Zaprosił mnie **Janek Pietrzak**. Przez wiele lat śpiewałam w tym kabarecie u boku największych gwiazd polskiej estrady i filmu.

Na początku współpracy z „Pod Egidą” została zaproszona do udziału w Kabaretonie podczas Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu. – Jan Pietrzak zgłosił mnie do konkursu, o czym nawet nie wiedziałam. Dostałam nagrodę za najlepszą piosenkę kabaretową i wyróżnienie im. Karola Musioła – „Indywidualność Roku”. Udzieliłam wielu wywiadów, dostałam mnóstwo propozycji zawodowych. Z powodów osobistych nie skorzystałam z tej fali popularności. Nie wykorzystałam tych swoich pięciu minut, ale wykorzystałam inne. To było macierzyństwo. Te pięć minut trwa do dzisiaj i pewnie jeszcze długo potrwa.

Jest kobietą o wielu wcieleniach, delikatną i silną. Związała się z grupą kaskaderów. – Do współpracy zaprosili mnie koledzy z kierowanego przez **Ryszarda Janikowskiego** zespołu *Pirate Gang*. Oni z kolei współpracowali m.in. z **Romanem Polańskim** przy realizacji filmu „Piraci”. Zналиśmy się, bo przygotowywali mnie do trudnych scen w filmie „Jest mi lekko”. Teraz potrzebowali dziewczyny, która ma zacięcie sportowe. Wyjechali na Światowy Festiwal Kaskaderów do Tuluzy. – Byłam jedyną kobietą, a nasz występ reżyserował **Maciej Dejczer**. Każda ekipa miała przygotować krótki film. Jeździłam na harleyu, wspinałam się w szpilkach

na słup wysokiego napięcia, latałam śmigłowcem bez drzwi, bez zabezpieczeń. Zdobyliśmy tytuł mistrzów świata w kaskaderstwie filmowym, Grand Prix „Złoty Anioł”. To była wspaniała przygoda. Potem przygotowaliśmy dla TVP dwa odcinki „ABC kaskaderów”.

Wiele razy było niebezpiecznie. – O mało się nie zabiłam, kiedy spadałam z dużej wysokości. Zrozumiałam, że pracy kaskadera i aktorki nie powinnam łączyć, jeśli mam na planie dotrzeć do ostatniego dnia zdjęciowego... Chcieli zaangażować mnie do francuskiego filmu z dużą ilością efektów kaskaderskich, ale byłam w ciąży i nie chciałam ryzykować. A mogłam być prawie dziewczyną Bonda...

Razem z koleżankami założyły „Babski kabaret”, w którym znalazły się m.in: **Krystyna Sienkiewicz, Barbara Wrzesińska, Adrianna Biedrzyńska, Agnieszka Fatyga, Elżbieta Zającówna, Bożena Dykiel**. Miłość do kabaretu przeniosła do recitali. – Występy w kabarecie sprawiają mi przyjemność, jest w tym kawałek mnie. Chyba nie nadaję się do odgrywania ról. A życie jest krótkie i trzeba wybrać. Albo żyć, albo grać. Ja wolę śpiewać..

– Poczucie spełnienia w życiu to nie wyłącznie kariera, która może okazać się płytką błyskotką; nie dzieci i wnuki, które są w naszym życiu jedynie gośćmi i naszym najważniejszym zadaniem jest przygotowanie ich do odejścia i samodzielnego życia, ale – jakkolwiek banalnie to zabrzmie – bycie z samym sobą w prawdziwej i szczerzej przyjaźni. Bo harmonia wewnątrz nas porządkuje świat wokół nas.

**Tekst i fot.:**  
**TOMASZ GAWIŃSKI**  
togaw@tlen.pl